Nr. 264 | Kraków, czwartek 17 listopada 1910. | Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Demonstracya przeciw ks. Zimmermannowi.

Młodzież akademicka przeciw agitatorowi na katedrze uniwersyteckiej.

Niedopuszczenie do pierwszego wykładu ks. Zimmermanna. — Protest przeciw fałszowaniu nauki.

Kraków, 16 listopada.

Młodzież uniwersytetu krakowskiego urządziła wczoraj demonstracyę przeciw wykładom ks. Kazimierza Zimmermanna, świeżo zamianowanego profesora „nauk (!?) chrześcijańsko-społecznych“(?!).

Ażeby zrozumieć należycie istotę demonstracyi młodzieży akademickiej przeciw „chrześcijańskim naukom społecznym“ świeżo importowanego do Krakowa ks. Zimmermanna, należy przypomnieć w jakim celu zostały te „nauki“ chrześcijańsko-społeczne zaprowadzone na uniwersytecie i co za fizyognomię ideowo-polityczną posiada p. „profesor“.

Nauki społeczne na obu uniwersytetach są w niesłychanem upośledzeniu. Niema katedry socyologii, niema katedry historyi ekonomii... Pustka i śmiertelne nudy. Profesorowie ekonomii, jedynej bodaj ogólnej społecznej nauki jaką posiadamy — bawią się w politykę. Lwowscy profesorowie: Starzyński w parlamencie, Głąbiński w parlamencie, Grabski organizuje endeków; a tu w Krakowie prof. Leo jest burmistrzem i nie wykłada, a prof. Czerkawski zajmuje się przeważnie agitacyą klerykalną i świeżo wydał, np. broszurkę o Ferrerze, dowodzącą, iż świetnie postąpił rząd hiszpański, zamordowawszy go, gdyż było to jedyne „niepołowiczne“ (!) załatwienie sprawy“...

W tych opłakanych stosunkach młodzież postępowa w jego bardziej inteligentnym odłamie chwyta się nawet myśli o prywatnej szkole nauk społecznych, gdyż uniwersytet nie daje nic!

Tymczasem w roku bieżącym stworzono nową katedrę — społecznych nauk „chrześcijańskich“. Jestto rękawica rzucona całemu społeczeństwu, jestto naigrawanie się z potrzeb nauki. Zamiast reprezentanta nauki prawdziwej wprowadzają na katedrę agitatora klerykalnego!...

Kim jest prof. Zimmermann? Otóż najlepiej swoje credo streszcza sam na pierwszej już stronie swego „dzieła“: „Kilka zdań o potrzebie działalności społecznej duchowieństwa“. Sam na wstępie odrazu stwierdza, iż chodzi mu przedewszystkiem o sklerykalizowanie tych zaborów (Królestwa i Galicyi), które jeszcze niedostatecznie podpadły pod wpływ kleru. P. profesor wyraża swoje żale w sposób następujący:

...„W Galicyi dopuściły miarodajne czynniki do powstania i szerzenia się socyalizmu, a i dzisiaj obok najpiękniejszych wzorów podjęcia akcyi społecznej ze strony episkopatu istnieją przyczyny gorzkiego smutku nad znanem tłumieniem tej akcyi na znacznych obszarach Galicyi“.

Tak tedy przyjeżdża do nas p. Zimmermann nie dla krzewienia nauki, dla badań naukowych! Co mu po nich! Przyjeżdża do nas jako reprezentant kościoła wojującego, panoszącego się klerykalizmu, z wyraźnym i jedynym celem — walczyć z niezależną nauką i postępowemi stronnictwami. Niedarmo „Myśl robotnicza“ cieszyła się, że nowy „profesor“ wyhoduje kadry działaczy społeczno-chrześcijańskich.

Jest to nowy przejaw hasła luegerowskiego, rzuconego niedawno na zjeździe katolików austryackich, o „konieczności dalszej klerykalizacyi uniwersytetów!

Ks. Zimmermann stawia sobie za zadanie: organizować duchowieństwo do walki z nowoczesną kulturą. Powiada on:

...„Potrzebny jest w kraju udział czynny katolików w życiu publicznem, na wszystkich polach życia kulturalnego, a mianowicie wobec ustawodawstwa, aby charakter ustroju społecznego i politycznego narodu odpowiadał duchowi chrześcijaństwa“ (loc. cit. str. 13).

Ecclesia militans przysłała na katedrę uniwersytecką jednego ze swych najzacieklejszych agitatorów. Organizuje „publicum“, chociaż jest profesorem wydziału teologicznego, i zamierza wciągnąć w wir swojej agitacyi szersze sfery młodzieży akademickiej.

„Głos narodu“ i przyjaźniacka „Myśl robotnicza“ powitały przyjazd ks. Zimmermana do Krakowa jako fakt epokowy dla rozwoju suchotniczych dotąd organizacyj przyjaźniackich i antysemickich w Krakowie, przyznając tem samem, że nie profesora, lecz agitatora sprowadzono tu w osobie ks. Zimmermanna.

To też młodzież akademicka uniwersytetu krakowskiego odrazu zrozumiała, że ma do czynienia z najpospolitszym agitatorem klerykalnym, a nie z żadnym reprezentantem nauki, bo jak niema matematyki katolickiej, ani chemii mahometańskiej, ani astronomii narodowo-demokratycznej, tak niema żadnych „nauk chrześcijańsko-społecznych“, a jest tylko agitacya chrześcijańsko-społeczna.

Więc akcya, wszczęta wczoraj przez młodzież, jest akcyą nie w obronie jakiejkolwiek partyi lub stronnictwa, lecz obroną wolności nauki, poniewieranej przez klerykałów!

* * *

Przebieg wczorajszej demonstracyi był następujący:

Demonstracya młodzieży przeciw agitatorowi na katedrze.

Wczoraj wieczorem o godz. 6 miał się odbyć pierwszy wykład świeżo mianowanego profesorem uniwersytetu ks. Zimmermanna: „Polskie organizacye gospodarcze i społeczne w Wielkopolsce“, ogłoszony jako publicum t. j. dla słuchaczów wszystkich wydziałów. Z przyczyn wyłuszczonych w odezwie akademickiej, zamieszczonej w wczorajszym „Naprzodzie“, młodzież akademicka postanowiła zaprotestować przeciw wykładowi ks. Zimmermanna.

Deputacya do rektora.

Wczoraj w południe udała się tedy reprezentacya wszystkich stowarzyszeń akademickich, z wyjątkiem klerykalnej „Polonii“, do rektora z przedstawieniem, aby zawiesił wykład ks. Zimmermanna. Rektor prof. Łazarski odmówił temu, tłómacząc się niekompetencyą; wobec tego reprezentanci młodzieży oświadczyli, że nie mogą ręczyć za spokój na wykładzie ks. Zimmermanna. Jeżeli teraz prasa burżuazyjna rzuca gromy na demonstracyę młodzieży przeciw ks. Zimmermannowi, to przyczyną jej jest stanowisko rektora, który odmówił żądaniu ogółu młodzieży akademickiej, i to nietylko socyalistycznej, ale nawet narodowo demokratycznej.

Udaremnienie wykładu ks. Zimmermanna.

Wobec odmowy ze strony rektora młodzież akademicka wszystkich odcieni politycznych obsadziła już przed godz. 6 salę Kopernika, gdzie miał wykładać ks. Zimmermann. Natłok był tak ogromny, iż największą salę na uniwersytecie szczelnie wypełniono tak dalece, że część młodzieży, nie mając miejsca w ławkach, stała zbitą masą; schody i korytarze przed tą salą również były zupełnie zajęte.

O godz. 6¼ wszedł do sali ks. Zimmermann, przywitany oklaskami przez garstkę klerykałów, i uśmiechnął się, widząc takie przyjęcie. Zaraz jednak ogół młodzieży odpowiedział na to tupaniem oraz gwizdaniem. To dopiero zmieszało ks. Zimmermanna, który cofnął się w głąb katedry, otoczony przez kilku klerykałów. Gdy ks. Zimmermann mimo takiego przyjęcia nie zeszedł z katedry i nie wyszedł z sali, wtedy dopiero rozległy się okrzyki pod adresem ks. Zimmermanna i zaczęto śpiewać „Czerwony Sztandar“, na co grupa klerykałów odpowiedziała „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Ks. Zimmermann, widząc wzburzenie młodzieży stał w środku katedry, potrącany na wszystkie strony przez obie grupy młodzieży, chące zająć katedrę; zamiast ustąpić z katedry i położyć kres demonstracyi, oświadczył jak zwykły agitator do klerykałów: Za żadne skarby świata nie ustąpię z katedry. W swej żyłce agitatorskiej posunął się tak daleko, że nie usunął się z miejsca, gdy jeden akademik zemdlał i trzeba go było wynieść. Za przykładem ks. Zimmermanna szli księża, którzy zaczęli poprostu rozbijać młodzież akademicką, częstując ją kułakami, tak, że w natłoku nawet swoich zwolenników potłukli. Konstatujemy, że nie młodzież postępowa, ale właśnie klerykalna, a szczególnie księża wywoływali bójki.

Po szamotaniu się przy katedrze wyparto z niej klerykałów; ks. Zimmermann zaś również ustąpił; przy drzwiach sali wyczekał do godz. 7, poczem wyszedł.

Tymczasem młodzież akademicka ogłosiła w sali

wiec akademicki.

Imieniem młodzieży postępowej przemawiał akad. Sarnek, który zaprotestował przeciw obsadzaniu katedr agitatorami klerykalnymi. Referat zasadniczy o niesfałszowanej bredniami klerykalnemi nauce wygłosił akademik dr Kuźniar.

Felieton muzyczny.

Ignacy Paderewski: Symfonia h-moll.

Gdy przebrzmią pierwsze okrzyki zachwytu, gdy pierwsze fale entuzyazmu i uwielbienia przeminą, wtedy na powierzchnię powoli zaczyna wypływać krytycyzm, jako refleksya spokojna, objektywna i wyodrębniając się od owego minionego zapału stara się ściślej oglądać, badać i nietylko z zewnątrz sądzić o całości, ale wnikać coraz głębiej, analizować i w ten sposób rozumiejąc lub tylko starając się, przygotować materyał dla sądu historycznego.

Im większy entuzyazm pierwszej chwili, zwłaszcza jeśli ma w sobie i przedsądy, tem taka refeksya krytyczna bardziej konieczną. Możnaby to nazwać reakcyą, ale z tem pojęciem zwykliśmy łączyć pewne ujemne względem akcyi cechy, a tutaj o tem mowy być nie może.

Oto stajemy przed dziełem nazywanem epokowem, pierwszem pytaniem nasuwającem się byłoby więc, czy dzieło na tę klasyfikacyę rzeczywiście zasługuje, ale czy wolno nam dziś rozwiązywać je? Zdaje się, że nie. Mógł entuzyazm pierwszej chwili wynosić je aż na ten szczyt, słuszność jednak tego sądu li tylko oznaczyć może historya, a dla nas lepiej tego pytania dziś nawet nie stawiać, jeśli nie chcemy wyjść na samym początku z subjektywności i w konsekwencyi potem ciągle się na niej opierać.

O zdolnościach kompozytorskich Paderewskiego świadczą już od dawna jego kompozycye fortepianowe i pieśni, a że i masami orkiestralnemi z wielką pewnością działać potrafi, przekonaliśmy się już z opery „Manru“, gdzie przeprowadzenie ideowe w akcie trzecim (czar nocy działający na bohatera, pochód cyganów i szalony taniec zwyciężający rozum uczuciem) nie pozostawia żadnych pod tym względem wątpliwości.

Możnaby zarzucić symfonii jej długość. Konwencyonalne bowiem 30 minut przenosi bowiem prawie w trójnasób, dziś jednak, gdy zgodziliśmy się z tej wielkości symfoniami, co ósma Mahlera (sam wyciąg fortepianowy obejmuje 220 stron, a wykonanie wymaga prawie dwu godzin), zdaje mi się zarzutu tego stawiać nam nie wolno, choćbyśmy to i fizycznie odczuwali, bo i Brucknera symfonie także krótkością nie grzeszą, ba nawet i Beethovena, tylko że tego wcale nie spostrzegamy.

Rozszerzanie pojęć form tak, iż jedna z drugą się łączy, rozwinęło się dziś wyjątkowo silnie. Występuje ono i tutaj. Ciągłości ideowej, żądanej od symfonii, tutaj niema, brak i innej: formalnej. Symfonia ta jest utworem programowym, ale i ta forma nie jest ściśle przeprowadzoną, pierwsze dwie części posiadają ją bowiem w bardzo ogólnikowych zarysach, dopiero trzecia, malująca dzieje z r. 1863, jest nią ściśle — i oto widzimy, że ta ogromna treścią, formą, środkami i wyrazem część trzecia jest poematem symfonicznym, bardzo, a bardzo luźnie, bo zaledwie paroma tematami z resztą połączonym — czyli w ramy symfonii włożony poemat symfoniczny.

Dziwnym jednak wobec tej swobody pojęcia formy musi się wydawać fakt, iż autor dla zachowania staroklasycznego podziału zamierza dodać scherzo; dlaczego to dbanie o tę drobnostkę klasycznej formy, jeśli w zasadniczych punktach ją porzuciliśmy?

Dziwniej i już niezrozumiałem wyda się to, gdy zważymy na sam program poszczególnych części: pierwsza — to duch heroicznej Polski, druga — liryzm naturalny rasy, trzecia dzieje roku 1863. A teraz scherzo. Jakiż jego program, jakie znaczenie? Czy będzie malował naszą wesołość i pustotę? To chyba z powagą dzieła myślową stałoby w sprzeczności, więc albo wykroczenie przeciwko powadze idei lub parodya formy scherza, aby była z ideą zgodną. A teraz nawiasem, czy mistrz ma zamiar i rekord Mahlera na długość przewyższyć?

Przejdźmy teraz do rzeczy bardzo drażliwej, do natchnienia i pracy rozumowej, które tworzą każde dzieło. Sąd w tym wypadku musi być subjektywnym, osobistym i ten dopiero z czasem może się uogólnić. I tutaj przyznać musimy, że wiedza, rozum i myśl przeniosły uczucie natchnienie. Jest ono, jest ta bezpośrednia twórcza dusza, ale jest raczej w szczegółach, w tematach samych, podczas kiedy z istoty swej zimna myślowa praca kombinacyjna wieje z całokształtu. Praca to genialna, prawda, ale przecież praca, a o tej słuchaczowi nie wolno myśleć, zdradzać się z nią nie jest bezpiecznie. Ona wydała tutaj owoce wspaniałe, bogactwo harmoniczne i rzadko śmiałe kombinacye kontrapunktyczne. Ów rozum genialny wynalazł te niezrównane efekty instrumentalne, owe piętrzenia ich w góry, w wulkany, kazał im wichrem i hukiem dąć, to znów zapadać w grobową, straszną, a groźną ciszę. Ale i jego wina, że dzieło tak fizycznie bezpośrednio męczy, nietylko pośrednio, w następstwie, bo to raczej dowód wielkości i siły utworu, ale słuchając, tak, że mimowoli trzeba odetchnąć po ostatnim takcie. Wśród jego wysiłku myśli tkwią bogate perły natchnień, blaskiem brylantów najczystszych płonące, z taką siłą i bezpośredniością działające, że porywają słuchaczy i każą zapomnieć o przerwach pomiędzy sobą i one to kazały rozbrzmieć tą burzą entuzyazmu. One to pozostawiły wrażenie niezatarte czy tej powagi, smętnej, nie groźnej, ale zdolnej do wybuchu poświęcenia, odwagi, heroicznego męstwa części pierwszej. One śpiewały duszę słowiańską, tę idealną, niedoścignioną, pełną słońca i zapachów łąk, tak dziwnie podobną do tych łanów złotych, chylących kłosy pod wiatru tchnieniem.

One wreszcie kazały zagrać trąbkom bojowym i poruszyć masy, wstrząsnąć kajdanami niewoli i zerwać je, rzucić siłą ducha raczej niż bronią na wroga i zginąć — i oto zagrał ponuro i ciężko dzwon żałoby, a z nim dźwięki głuche, posępne, a zdala dochodzi świst wiatru i dudnienie kibitek po zmarzniętej drodze, lub ten przejmujący brzęk kajdan i łańcuchów, jęk katorżników i okrutna ręka przemocy. Ale powoli jęk i brzęk

W krótkiem przemówieniu, przerywanem przez klerykałów, wygłoszonem jednak bardzo doniosłym głosem zaprotestował on przeciw mianowaniu profesorem uniwersytetu ks. Zimmermanna i w myśl swoich wywodów postawił następującą

rezolucyę,

którą większością głosów uchwalono:

„W grudniu b. r. złoży ks. dr Zimmermann przysięgę, przepisaną przez encyklikę „Motu proprio". Pod grozą krzywoprzysięstwa zmuszony będzie odrzucić, „twierdzenie, jakoby historyk miał prawo podtrzymywać to, co sprzeciwia się wierze, jakoby uczony, który bada i tłumaczy historyczne kwestye pozbyć się musiał każdego poprzednio powziętego, a więc uprzedzającego zdania". I wówczas dopiero będzie kościół bezpieczny, że ks. Zimmermann stanie się rzetelnym krzewicielem obskurantyzmu katolickiego na uniwersytecie. Na wiece domagające się oddzielenia fakultetu teologicznego od uniwersytetu, jako instytucyi podszywającej się pod miano nauki w celach agitacyi przeciw wolnomyślnemu światopoglądowi nauki, na żądania tylokrotne kreowania katedry socyologii na wydziale prawniczym, lub filozoficznym, odpowiedziano nam prowokacyjną próbą rozszerzenia agitacyi klerykalnej poza wydział teologiczny.

Przeciw temu protestują zebrani na odczycie prof. Zimmermanna i domagają się kreowania świeckiej katedry socyologii".

Pochód.

Po uchwaleniu rezolucyi cała młodzież opuściła salę i pochodem ruszyła plantami, ul. Szewską i Rynkiem pod pomnik Mickiewicza, śpiewając „Czerwony sztandar" i „Gdy naród do boju". Licznie zebrana publiczność przyłączyła się w Rynku do pochodu i gęstym tłumem stanęła

pod pomnikiem Mickiewicza.

Z cokołu przemówił akademik Czapiński. W krótkiem ale zasadniczem przemówieniu wskazał on na tendencye zupełnego sklerykalizowania nietylko szkół ludowych i średnich, ale przedewszystkiem uniwersytetów. Hasło to rzucił na zjeździe katolickim w Wiedniu nieżyjący już dziś Lueger. W myśl tego hasła odbywa się też akcya, której wyrazem w Krakowie jest mianowanie profesorem uniwersytetu ks. Zimmermanna, agitatora klerykalnego z Poznania. Wraz z nim przyjechały też do Krakowa jego broszury klerykalne, które są jedynym owocem jego działalności, gdyż nie napisał on żadnej pracy naukowej. Niema zresztą żadnych nauk chrześcijańsko społecznych, jak niema arytmetyki czy geometryi katolickiej. Że młodzież akademicka nie dopuściła do wykładu ks. Zimmermanna, przez to wcale nie naruszyła wolności nauki, gdyż właśnie stanęła w obronie nauki, występując przeciwko agitacyi klerykalnej na katedrze. Mowca wezwał młodzież do walki o niezależną naukę, kończąc swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje wolna szkoła!"

* * *

Wczorajsze wystąpienie młodzieży akademickiej wywołało w mieście

ogromne wrażenie

i wywoła je w całym kraju. Wystąpienie to wykazało, iż czasy, kiedy na uniwersytecie rządzili klerykali, dawno już i niepowrotnie minęły. W demonstracyi tej brali udział nietylko socyaliści — jak to chce wykazać prasa burżuazyjna — ale postępowcy i ludowcy.

Młodzież akademicka chciała spokojnie zademonstrować przeciw wykładowi ks. Zimmermanna. Jednak

bojówka klerykalna,

która obsadziła katedrę, sprowokowała młodzież, usiłując akademików postępowych wyprzeć z sali. Sam ks. Zimmermann wołał kilkakrotnie do bojówki klerykalnej: „tylko siłą! tylko siłą!"

Bojówkę klerykalną stanowili sodaliści: Grabiński (prefekt sodalicyi), Żurowski, Dębowski, Łaszczyński, Szarski jun., Schatter, Łach, Smitt, Kownacki, Dzieduszycki, Horbacki i Krzyszkowski, oraz członkowie „Pelonii" Załuska, Mikułowski, Oraczewski i Pietrzak.

Dzielnie sekundowali im księża, z których jeden laską uderzył w twarz akademika J. M.

Dalsza akcya młodzieży.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa młodzież akademicka nie spocznie, aż nie uniemożliwi prowadzenia agitacyi klerykalnej na katedrach uniwersyteckich. — W sprawie ks. Zimmermanna odbędzie się w najbliższych dniach wiec ogólno-akademicki.

* * *

Głosy prasy.

„Nowa Reforma" w obronie ks. Zimmermanna.

Trudno sobie wyobrazić coś bardziej niemrawego, bezkręgowego i bezzębnego, niż „Nowa Reforma" — „postępowa"... postępowością swego paraliżu.

Zgryźliwie sarka ona na demonstrantów za zakłócenie wykładu „profesora" Zimmermanna; nie ma dla niej żadnej wagi kwestya, kto zacz jest ów jegomość; czy prócz wiedeńskiej nominacyi, wydreptanej przez klerykałów krakowskich, ma ten człowiek choćby źdźbło tego dostojeństwa myśli, tego cenzusu bezstronności, którego trzeba wykładom na wszechnicy.

Czem się dał poznać w Poznaniu imćp Zimmermann?

Jako przebiegły agitator klerykalny, przewyższający sprytem całą girlandę tutejszych tonzur, miotających się bez skutku nad stworzeniem ruchu chrześcijańsko społecznego... Sprowadzono go tedy do rozpłodu demagogii klerykalnej i postawiono go u żłobu uniwersyteckiego.

Powtarza „Nowa Reforma": Tolerancya, tolerancya... I znów pytamy, czy ten p. Zimmermann nie wyrzucił sam siebie poza nawias wszelkiej tolerancyi, gdy występował jako główny szczwacz w nagonce przeciw kobiecie, co, będąc socyalistką, ośmieliła się wpisać do rzekomo-bezpartyjnej ogólno-kobiecej czytelni w Poznaniu i wyrzucił ją stamtąd, jak trędowatą.

Jeżeli dla tego, ze szpalt „Reformy" żebrzącego dziś o tolerancyę klechy, była tow. Gulińska wyzutą z prawa, przysługującego każdej innej kobiecie, była „zapowietrzoną" — to musi on znieść konsekwencye, iż w oczach każdego szanującego tolerancyę człowieka jest on tego klejnotu pozbawionym!

Chyba, że kto tolerancyę pojmuje tak, iż uderzony w jeden policzek — nadstawia drugi.

Paradna jest „Nowa Reforma", gdy daje do zrozumienia, że ze strony młodzieży klerykalnej mogłaby nastąpić chęć odwetu... O tak, na wszechnicy krakowskiej mamy tylu Ferrich, Denisów, de Greefów, Milhaudów, Vanderveldów i t. d., że na nich wszystkich, na tych profesorach socyalistycznych, zapewne cierpnie skóra! Wszakże wszechnica krakowska jest tak bezstronną, tak tolerancyjną, że nietylko klerykałom, lecz i socyalistom otwiera drzwi na oścież.

Co spowodowało, że na katedrę socyologii nie wezwano wybitnego uczonego Gumplowicza, który zdala od kraju całe życie przepędził — na obcym uniwersytecie. Czemu nie ofiarowano katedry socyologowi Krzywickiemu? To zagadka tolerancyi gremium profesorów krakowskich, tej tolerancyi, której sekunduje „Nowa Reforma".

Dla tolerancyjnej „Reformy" i to jest fraszką, że p. Zimmermann będzie w grudniu na rozkaz papieża przysięgał, jak ma wykładać w interesie Rzymu; tolerancyjny w dotychczasowych praktykach będzie jeszcze stał pod dozorem tolerancyjnego Rzymu.

W uniwersytecie, gdzie kształcił się Kopernik, „modernista", który zrewolucyonizował ciała niebieskie, dziś zasiadają Zimmermanny, odżegnujący się od herezyi modernistycznej, tyle tylko mogący aportować ogryzków wiedzy, ile im zezwoli papieskie *fac-totum* — Merry del Val...

Przeciwko temu nie wzdryga się tolerancyjny umysł redaktorów „Reformy".

Ci panowie pojmują szkodę, jaką sprowadza najazd czarnego klerykalizmu na placówki wiedzy, ale w Hiszpanii, w Portugalii, w Patagonii, jeśli chcecie...

Tam zachłanności klerykalnej grożą pięścią — odważnie — z daleka, a na miejscu całują rączki księże z wprawą starych bigotek! I swoją zimmermanię, swoje zakrystyaństwo zwą tolerancyą!

Vivant Rejmany i Zimmermany i Reformaci z „Nowej Reformy".

Rozwiązanie parlamentu angielskiego.

Wczoraj doniosły telegramy, że rząd Asquitha zaproponuje królowi rozwiązanie Izby niższej i rozpisanie nowych wyborów. Na zewnątrz sprawa przedstawia się całkiem prosto: Po zwycięstwie wyborczem liberałów mieli oni przystąpić do przeprowadzenia hasła wyborczege, t. j. do reformy w duchu nowoczesnym Izby lordów. Wykonanie odwlekło się, ponieważ liberali radzili z konserwatywno-unionistyczną mniejszością o zawarciu kompromisu, umożliwiającego tę reformę w drodze ugodowej. Gdy rokowania kompromisowe się rozbiły, Asquith zaproponował królowi zamianowanie tylu nowych członków Izby lordów, którzy razem z obecnymi jej członkami liberalnymi wystarczyliby do przeforsowania ustawy, znoszącej prawo „veta" lordów w sprawach budżetowych. Król na propozycyę tę się nie zgodził widocznie, ponieważ wobec małej większości liberałów w Izbie niższej nie miał pewności, czy kraj jest za tym radykalnym krokiem. Dla zbadania więc opinii kraju rząd rozwiązuje parlament, aby wyborcy mogli wydać sąd, czy są za liberałami, czy przeciw nim.

Walka między Izbą niższą a Izbą lordów wynikła z powodu zeszłorocznego budżetu, przedłożonego przez ministra skarbu Lloyda George. Budżet ten zawierał nowe źródła dochodów z kieszeni bogatych właścicieli dóbr, którzy dotąd opłacali śmiesznie małe podatki ze swych olbrzymich dochodów z nieruchomości. Lordowie tak się przerazili tym budżetem, że nazwali go „socyalistycznym", t. j. wymierzonym przeciw „świętej własności", i budżet odrzucili, co od 200 lat nie miało w Anglii miejsca. Wprawdzie w teoryi przysługuje Izbie lordów prawo odrzucania uchwał Izby niższej, ale w praktyce nie było od 200 lat wypadku, aby lordowie ośmielili się założyć „veto" przeciw uchwałom wybranej Izby, szczególnie w sprawach finansowych. Rząd odwołał się do wyborców, ale sąd ich wypadł niejasno; liberali uzyskali tak słabą większość, że tylko przy poparciu Irlandczyków mogli utrzymać się przy władzy.

Obecnie więc Asquith chce wyraźnego sądu wyborców i spodziewa się, że wypadnie on na korzyść liberałów z tak imponującą większością, że albo lordowie sami się poddadzą i zgodzą się na ograniczenie swego prawa „veta", albo — w razie dalszego ich oporu — król udaremni ich opór przez mianowanie nowych liberalnych lordów. Walka więc wyborcza toczyć się będzie pod hasłem: za i przeciw lordom, ale tylko pozornie; w gruncie rzeczy bowiem rozchodzi się o rzecz daleko ważniejszą, o gruntowną zmianę ekonomicznej polityki angielskiej, mianowicie czy ma być utrzymaną wolność cłowa, czy też mają być za przykładem całej Europy i Ameryki zaprowadzone cła.

Już ostatnie wybory toczyły się pod hasłem rzuconem przed kilku laty przez Chamberlaina, zdążającem do zniesienia polityki wolnego handlu. Konserwatywni i unioniści przyjęli to hasło za swoje, a to dla poparcia swej polityki imperyalistycznej, polegającej na tem, aby przez cła — szczególnie na artykuły żywności — związać ściślej kolonie z krajem macierzystym i aby z dochodów z ceł uzyskać środki na powiększenie floty przeciw Niemcom. Liberali pozostali przy tradycyjnej polityce wolnego handlu, wychodząc z założenia, że cła powiększyłyby jeszcze nędzę milionów ludności pracującej, zaś powiększenie floty uważają za potrzebne tylko w tym rozmiarze, żeby wystarczyła do ochrony morskich interesów Anglii w spodziewanem jej starciu z Niemcami.

O to więc będzie się toczyła walka wyborcza, przyczem będzie się rozchodzić o kilka spraw drugorzędnego znaczenia, jak o „homerule" dla Irlandyi, o autonomię kościelną i t. d.

Przegląd polityczny.

Rozbicie się ugody czesko-niemieckiej. Z Pragi donoszą: Wczoraj o godz. 10 przed południem rozpoczęły się obrady niemieckich posłów sejmowych.

Poseł Eppinger przedstawił zajścia ostatnich dni, zwłaszcza rokowania w sprawie zmiany projektu ustawy o języku przy władzach autonomicznych i w sprawie szkół mniejszości. Czesi żądają jako ultimatum za uznanie permanencyi komisyi ugodowej załatwienia przedłożeń podatkowych.

Posłowie Peters, Wolf i inni oświadczyli się stanowczo przeciw temu, jeżeli zarazem nie zostanie załatwiona ordynacya krajowa.

Reprezentanci wielkiej własności hr. Czernin i Bärnreither ostrzegali przed przedwczesnem zerwaniem rokowań. Obrady trwały do godz. 8 wieczorem; postawiono szereg wniosków. poczem obrady przerwano na godzinę, aby wystylizować jeden wniosek.

Pod podjęciu obrad przyjęto wniosek, że Niemcy zgadzają się na permanencyę komisyi, którąby miała do 20 grudnia zdać referat, ale obecnie nie mogą uchwalić przedłożeń podatkowych. Wniosek ten przyjęto 19 głosami przeciw 17 w obecności 37 posłów. Przewodniczący Pacher nie głosował. Wniosek posła Hackla o wezwanie Czechów do złożenia obowiązującego oświadczenia w sprawie ustępstw odrzucono.

O uchwale tej zawiadomiono partye czeskie i ogólnem jest zapatrywanie, że obecnie rokowania przez jakiś czas są **niemożliwe.** We czwartek prawdopodobnie sejm jeszcze raz się zbierze i na tem skończy swą działalność.

KRONIKA.

Kraków, 16 listopada.

Nowiny krakowskie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza między 17 listopada a 1 stycznia następujące wykłady: dr Zofia Daszyńska-Golińska skończy swoje wykłady „O ideologii społecznej w XIX. w.", dr Morawski „O Napoleonie". W dalszym ciągu cyklu „O wieku XIX." powie p. Wilhelm Feldman „O literaturze polskiej w XIX. w.", dr Stanisław Kot „O Multatulim", p. Józef Piłsudski „O wojnie japońskiej" i „O wojnie polsko rosyjskiej w r. 1830", p. M. Markowska „O Filaretach i promienistych i o związkach tajnych w Królestwie", p. St. Szpotański „O Królestwie kongresowem", dr Tadeusz Szydłowski „O malarstwie francuskiem w XIX. w." (z obrazami świetlnymi), dr Bolesław Drobner „O rozwoju chemii w XIX. w.". Prócz wykładów dra Drobnera naukom przyrodniczym poświęcone będą wykłady doc. dra L. Sawickiego „O powodziach". O zmarłej poetce, Maryi Konopnickiej, powie prof. T. Rojek. Sprawy aktualne traktowane będą w wykładach p. Wyszatyckiego „O jednodniowym spisie ludności", dra Maryi Balsigerowej „O wychodźtwie zarobkowem", p. Michała Pankiewicza „O kolonizacyi polskiej w Paranie". P. Kazimierz Czapiński powie „O etyce a współczesnym ruchu społecznym".

Dnia 19 b. m. o godz. 7 wieczorem urządzony będzie w sali Muzeum techniczno-przemysłowego na rzecz Uniwersytetu ludowego wykład inż. Edmunda Libańskiego „Czy i jak latać będziemy?". Wykład p. Libań-

---

potężnieje, coraz nowe głosy mu przybywają, to już odgłos zbroi i rośnie w hymn potężny, żywiołowy hymn nie zwycięstwa, ale hymn nadziei, hymn niespożytego ducha narodu.

To strona natchnieniowa i ideowa dzieła. By ją odczuć i ocenić, trzeba wytężenia i pracy, trzeba ducha i serca, trzeba wczuć się w ten gorący patryotyzm autora, trzeba zapomnieć wiele, wybaczyć nawet miejsca, które, jak przeróbka pieśni legionów rażą wprost i same sobą i rozłożeniem instrumentalnem, czego nawet modernizmem wytłumaczyć nie można, bo taki modernista jak Różycki, a mimo, iż sposobności w wykonanym chociażby „Anhellim" było dosyć, ani na chwilę podobnie rażącymi słuch i estetykę, a bodaj czy i nie naturalność efektami i kombinacyami nie operował, mimo to wrażenie pozostaje i z owych momentów genialnych rozprzestrzenia się na całość.

A teraz nieśmiała prośba, czy nie znalazłoby się dość sił i w Krakowie, aby dać poznać i naszej publiczności dzieło tak wielkie, ciekawe, mierzące się z największemi współczesnemi, a przecież nasze. Możeby dyrektor Nowowiejski, mogąc dawać w program dzieła z największego repertuaru, dostępne pono tylko nieprzeciętnym orkiestrom symfonicznym (Głazunow, Beethoven, Brahms, Mahler) zechciał się i tem zająć z właściwą sobie energią tem bardziej, że widnieje już np. i „Anhelli" Różyckiego w jednym z zapowiedzianych koncertów. *T. Ch.*

skiego, który dokonywał wzlotu na aeroplanie własnej konstrukcyi, powinien zainteresować szerokie koła publiczności. Bilety do nabycia wcześniej w czytelni Uniwersytetu ludowego. Cena: 50 h (dla członków 40 h) za miejsca siedzące, 30 h (dla członków 20 h) za stojące.

W szpitalu wojskowym na Wawelu zaszło w ostatnich 2 dniach 9 wypadków podejrzanych zasłabnięć żołnierzy, mianowicie z muzyki 93 pułku piechoty. Chorych izolowano i poddano badaniu bakteryologicznemu, które dziś będzie ukończone.

Wybuch gazu miał miejsce wczoraj po południu przy ul. Bożego Ciała w domu pod liczbą 7, gdzie w sklepie pękł rezerwoar gazowy, przyczem handlowiec Józef Frohberg doznał poparzenia głowy i rąk.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego stanął dziś Jan Patla, oskarżony o zabójstwo. Na Grzegórzkach mieszkał woźny sądowy Pietrzyk z rodziną, a od nich wynajmował pokój Patla. Dnia 9 października wieczór wrócił Pietrzyk pijany do domu i zaczął awanturę ze żoną. W kłótnię wmieszał się Patla i odebrał Pietrzykowi rewolwer, z którym udał się do swego pokoju. Za nim pogonił Pietrzyk, który rzucił się z dłutem w ręku na Patlę; ten wyrwał mu dłuto i zadał mu dwa ciosy w plecy, od których Pietrzyk po chwili zmarł.

Patla tłómaczy się, że nic sobie nie przypomina, gdyż był kompletnie pijany. Wyrok zapadnie wieczór.

Obłąkany złodziej. Władysław Śliwiński, o którego zachorowaniu „pod telegrafem“ wczoraj donieśliśmy, został wczoraj przewieziony do szpitala Bonifratrów. Tu o godz. 9 wieczór skradł jednemu z chorych ubranie, wytłukł szybę i uciekł.

Ciekawa kradzież. W niedzielę po południu popełniono w mieszkaniu inżyniera Stefana S. przy ul. Czystej l. 7 kradzież, zabierając z kredensu 66 K. Obecna w domu służąca 14 letnia Tekla Malik zeznała, że, usłyszawszy szmer, weszła do pokoju i zobaczyła złodzieja, który zagroził jej nożem. Narobiła krzyku, domownicy zamknęli bramę, ale złodzieja nie złapano. Następnej nocy zaczęły w mieszkaniu ukazywać się „strachy“, które tak wojowały, że wezwano księdza celem „wyklęcia“ ich.

Wiadomość o tej historyi doszła do policyi, która wysłała na miejsce agenta. Ten, po przesłuchaniu Malikówny, przeszukał jej kuferek i znalazł w nim skradzione 66 K.

— **Z teatru miejskiego.** W „Oblubienicy morza“ Ibsena grają pp.: Wysocka, Jarszewska, Janiczówna, M. Węgrzyn, Sobiesław, Weychert, J. Węgrzyn i Jednowski.

— **W „Spójni“** (plac Maryacki 8, II. p.) we czwartek 17 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się odczyt K. Czapińskiego: „Idee anarchistyczne“ (Tołstoj, Proudhon, Sztirner, Krapotkin, Faure).

Staraniem „Spójni“ w dniach 1, 3 i 4 grudnia w sali Muzeum techniczno-przemysłowego o godz. 5 po południu Ludwik Krzywicki, znany socyolog i antropolog wygłosi trzy odczyty na temat: „Odrodzenie Polski w wieku XIX.“. Szczegóły będą na afiszach.

Repertuar teatru miejskiego. Środa: „Złoty wiek rycerstwa“ (bilety sprzedaje komitet kolejowy). Czwartek: „Szkoła“.

— **Repertuar teatru ludowego.** Środa: „Zgnięta teściowa“. Czwartek: „To szczyt wszystkiego“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p). Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek o godz. 7 wieczorem: dr Daszyńska-Golińska: „Ideologia społeczna w XIX. wieku“.

Nowiny lwowskie.

W sprawie zajść na uniwersytecie jutro doręczony będzie akt oskarżenia ostatniemu z oskarżonych w Przemyślu. Ze kilka dni akta tej sprawy oraz ewentualny rekurs odstąpione będą sądowi wyższemu, skąd powrócą do sądu karnego w połowie grudnia. Rozprawa odbędzie się w połowie stycznia.

Wypadek na dworcu towarowym. Fatalny wypadek zdarzył się wczoraj przed południem na głównym dworcu towarowym we Lwowie. Zwrotniczy, Dyonizy Łaptuch, nastawiwszy zwrotnicę, szedł torem. Wtem popchnięty przez maszynę najechał na niego wagon, porwał go i ciągnął za sobą około 15 metrów. Kiedy pospieszono na ratunek, wydobyto Łaptucha, fatalnie zmasakrowanego — jedną nogę koła obcięły przy palcach, druga została wykręcona, jedna ręka złamana, a oprócz tego biedak odniósł liczne ciężkie kontuzye na całem ciele. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło Łaptucha, a następnie odstawiło go do szpitala. Stan Łaptucha groźny.

Morderstwo. Wczoraj w południe w domu przy ul. Ormiańskiej zamordował Wasyl Czaban, 25 letni czeladnik szewski, 19-letnią służącą Janinę Senkowską, z którą od kilku miesięcy utrzymywał stosunek miłosny. Senkowska chciała iść na wieczorek taneczny, na co Czaban nie chciał jej pozwolić. Wtedy Senkowska zerwała z nim. Wczoraj w południe Czaban wywiódł ją na przechadzkę i prosił o przebaczenie, lecz napróżno. Przed domem oświadczyła mu, że nie chce go znać i weszła do mieszkania. Czaban zażądał wtedy od niej zwrotu sukni, którą jej podarował. Gdy Senkowska pochyliła się do kufra, Czaban pchnął ją nożem szewskim w okolicę serca. Senkowska miała jeszcze tyle siły, że wybiegła na podwórze i tam padła martwa.

Czaban stał jakiś czas nad zwłokami i kopał je. Aresztowany nie stawiał żadnego oporu i przyznał się z całym cynizmem do morderstwa.

Z kraju.

Karambol na dworcu kolejowym w Stryju. Dnia 12 b. m. na zdążający ze Lwowa o godzinie 12·48 w nocy pospieszny pociąg towarowy Nr 1767 wypuszczono lokomotywę. Że nie przyszło do strasznej katastrofy, należy zawdzięczyć uwadze i przytomności umysłu prowadzącego pociąg maszynisty Kwalika, który dostrzegłszy wśród ciemnej nocy coś naprzeciw, dał gwizdawką sygnał i kontrparę, tudzież kierownikowi pociągu Rombkowi i całej służbie pociągowej, która przyhamowała w tej chwili hamulce, przez co zderzenie było lżejsze i skończyło się tylko na połamaniu zderzaków u maszyn i kilku wozów, oraz wykolejeniu 3 wozów. Cała służba pociągowa doznała obrażeń cielesnych, poważnie zaś uszkodzonym został wskutek potłuczenia i wstrząsu nerwowego manipulant w wozie pakunkowym Józef Szklarczyk.

Zaznaczyć trzeba, że w tem miejscu było więcej podobnych zderzeń; przedostatnie zaledwie przed paru miesiącami, przy czem pokaleczonych zostało kilka osób. Tow. poseł Moraczewski wniósł w grudniu z. r. interpelacyę w parlamencie w sprawie rozszerzenia stacyi stryjskiej, oraz odpowiedniego pomnożenia personalu, ale osławiony „sparsystem staatsbański“ nie pozwala na takie zbytki, więc też dalej niszczy się tabory kolejowe i fabrykuje kaleki.

Jasnogórskie zbrodnie.

List Macocha.

Klerykalny „Dziennik powszechny“ ogłosił w numerze wczorajszym list Macocha do biskupa Zdzitowieckiego, który sam ten list do redakcyi przesłał.

Obok błagalnych ustępów i różnych zapewnień o czołganiu się i całowaniu stóp znajdujemy tam następujące oświadczenie:

„Wyznaję przed Waszą Ekscelencyą tak jak na sądzie Boga, który będzie sądzić żywych i umarłych, całą prawdę, że o okradzeniu cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej nic absolutnie nie wiedziałem, ani nie słyszałem, kto mógł się tego dopuścić. Ludzie źli i nieprzyjaciele kościoła św. chcą z tego korzystać i rzucają tę straszną potwarz, aby w ten sposób poniżyć duchowieństwo. Nadmieniam, że w dzień spełnienia kradzieży byłem w Wiedniu, powracając do domu. W podróży mojej towarzyszył mi ciągle i nieodstępnie Jan Łukasz Starczewski z Sieradza, pobożny i uczciwy staruszek, który był razem ze mną u Matki Boskiej w Lourdes, a także i bratowa Helena Macochowa. O kradzieży dowiedziałem się w Krakowie w niedzielę zrana. Mam nadzieję i ufam mocno w Bogu, że nie dopuści, aby kłamstwo miało wziąć górę nad niewinnością i prawdą, a Matka Najświętsza sprawi, że cała ta sprawa wyjaśni się zupełnie“.

Widzimy tu poprostu rzecz zdumiewającą.

Oto mnich-zbrodniarz jeszcze występuje z „namaszczeniem“, jako obrońca powagi duchowieństwa, jeszcze jak kaznodzieja pomstuje na bezbożników, jeszcze rozdaje świadectwa pobożności, notabene będącemu pod śledztwem Starczewskiemu, jeszcze powołuje się na swą pielgrzymkę do Lourdes — z utrzymanką i tym „uczciwym i pobożnym staruszkiem“, który na jego koszt odgrywał rolę męża.

I pytanie, co za cel miał Zdzitowiecki, ogłaszając ten list, który do wszystkich potworności Macochiady dodaje jeszcze nutę wprost jakiegoś potwornego faryzeuszostwa? Jeżeli biskup Zdzitowiecki myślał, że ten list podniesie na wartości papiery klerykalizmu, to doprawdy powinszować mu trzeba węchu i... smaku.

Obstrukcya ruska w sejmie.

Lwów, 16 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, podczas którego ciągle trwała ruska obstrukcya, przemawiał poseł Hupka, poczem wiceprezydent rady szkolnej krajowej Dembowski przedstawiał sprawę żulińską wykazując, że wedle urzędowych dochodzeń nauczyciel Greiss nie bił małego Kochańczuka i że ten wedle orzeczenia lekarzy zmarł na gruźlicę.

Następnie przemawiali poseł Wasung i Brunicki, poczem posiedzenie o godz. 3 po południu zamknięto. Następne dziś o godz. 9 rano.

* * *

Lwów, 16 listopada.

Początek posiedzenia o godz. 9·30.

Posłowie Kozłowski, Leo i Stapiński zgłosili **wniosek nagły w sprawie budowy dróg wodnych.**

Po kilku interpelacyach posłów ruskich odczytano oświadczenie posłów polskich, zwrócone przeciw protestowi ruskiemu w sprawie posiedzenia sejmu z 14 b. m., oraz protest posłów ruskich przeciw obradom na posiedzeniu wczorajszem, poczem przystąpiono do dalszej rozprawy budżetowej.

Z tą chwilą rozpoczyna się obstrukcya członków klubu ukraińskiego.

Poseł Bandrowski omawiał stan szkolnictwa ludowego, przyczem zaznaczył, że od lat kilku nie było w sejmie dyskusyi szkolnej z wielką szkodą dla sprawy. Mowca przytacza smutne cyfry ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej (podane w „Naprzodzie“ niedawno w artykule prof. Janika. — Przyp. Red.) i podnosi znane żądania nauczycielstwa.

Przy końcu swego przemówienia poseł Bandrowski wzywał stronnictwa polskie, aby dołożyły wszelkich starań, aby przyszła do skutku rezolucya w sprawie reformy wyborczej, jako wskazówka dla nieustającej komisyi.

Następnie zabrał głos poseł Pilat, który polemizuje z p. Battaglią co do banku krajowego i Wasungiem co do działalności departamentu III w wydziale krajowym.

Godz. 1 poseł Pilat mówi dalej wśród koncertu obstrukcyjnego Rusinów.

* * *

Reforma wyborcza.

Komisya reformy wyborczej obradowała wczoraj wieczorem w dalszym ciągu nad zasadami reformy wyborczej; w rozprawie szczegółowej uzasadniał poseł Lewicki poprawki ruskie do proponowanej przez polskie stronnictwa rezolucyi.

Następnie przemawiali posłowie Korol, Piniński, Rutowski i Jaworski. Ponieważ zapisanych jest jeszcze do głosu szereg mowców w rozprawie szczegółowej, odroczono dalszy ciąg do dzisiejszego posiedzenia. Wczorajsze obrady trwały od godz. 7 do 9 wieczór.

TELEGRAMY

dnia 16 listopada.

Budżet na r. 1911.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że wraz z budżetem na r. 1911 przedłożone będzie Radzie państwa prowizoryum budżetowe na pierwszy kwartał przyszego roku. — Wskutek licznych skreśleń budżet zakończy się bez deficytu, ale kolejowe inwestycye będą wyłączone i mają być pokryte w drodze pożyczki na 110 milionów koron. Wraz z prowizoryum budżetowem rząd przedłoży w Izbie wniosek o upoważnienie go do zaciągnięcia tej pożyczki.

Delegacye.

Korupcya antysemicka.

Wiedeń. W delegacyi austryackiej antysemita Axmann oświadczył wobec twierdzenia dra Rennera, że ani on (Axmann), ani jego stronnictwo nie odniosło korzyści materyalnej z afery Biscevicza.

Tow. Seitz ponowił wniosek, aby wybrać dla sprawy Axmann-Biscevicz komisyę śledczą. Wniosek dostatecznie poparto.

Wybuch w kopalni.

Bytom. W szybie „Ida“ w kopalni Jerzego nastąpiła wczoraj eksplozya dynamitu, przyczem 2 robotnicy zginęli, 2 odniosło śmiertelne, a znaczna liczba lekkie rany.

Przed rozwiązaniem parlamentu angielskiego.

Londyn. W Izbie wyższej lord Landsdowne zapowiedział, że na środowem posiedzeniu wniesie rezolucyę z prośbą do rządu, aby bezzwłocznie przedłożył Izbie wyższej bil w sprawie „veto“. Co do konferencyi w tej sprawie oświadcza, że zgadza się, aby rokowania trzymać w tajemnicy. Wiadomość dzienników, jakoby rokowania na tej konferencyi rozbiły się, nazwał minister nieuzasadnioną.

Wczorajsza rada gabinetowa trwała 3 godziny. Podczas rady lord Knollys, sekretarz króla, odwiedził premiera Asquitha i zabawił u niego pół godziny. Asquith udał się po południu do Sandringham do króla.

Wczoraj o godz. 3½ po południu lord Knollys ponownie odwiedził Asquitha i zabawił u niego pół godziny.

Flota francucka.

Paryż. Komisya marynarki Izby deputowanych uchwaliła wszystkimi głosami przeciw 2 program flotowy rządu.

Cholera.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach zachorowała w Sycylii na cholerę 1 osoba, a 2 zmarły; w prowincyi Caserta 3 osoby zachorowały, 2 zmarły; w prowincyi neapolitańskiej 3 zachorowały.

Budapeszt. W ministerstwie spraw wewnętrznych zgłoszono wczoraj z kilku komitatów 3 wypadki zasłabnięcia na cholerę, 4 śmierci.

Zniknięcie Tołstoja.

Moskwa. Otrzymano tu wiadomość, że Tołstoj, wyjechawszy z klasztoru szamorodińskiego, zmuszony był wysiąść i zatrzymać się na stacyi Ostapowo kolei rjazańskiej, ponieważ nagle zasłabł. Doktor Makowicki zarządził odpowiednie środki zapobiegawcze i stwierdził pewną gorączkę. Niebezpieczeństwo jednak Tołstojowi nie zagraża. Czuwa przy nim córka Aleksandra. Tołstoj wezwał do siebie Czertkowa.

Tuła. Żona Tołstoja, oraz jego synowie i Czertkow wyjechali do Ostapowa, aby odwiedzić Tołstoja.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi, że Tołstoj zamierza po wyzdrowieniu udać się do Palestyny.

* **Baczność murarze krakowscy!** W piątek 18 b. m. o godz. 5 wieczorem odbędzie się zgromadzenie poufne w bardzo ważnej sprawie w lokalu Miejskiej Kasy chorych. Obecność wszystkich konieczna. Łapiński.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie Wielmożnemu Panu **Drowi M. Blassbergowi** w Krakowie za wyleczenie naszego syna z ciężkiej choroby i za staranną opiekę, jaką otaczał chorego przez cały czas choroby.

Róża i Rudolf Blausteinowie.

Poszukiwani
zdolni czeladnicy do robót meblowych fornirowanych i miękkich zaraz w pracowni artystyczno-stolarskiej, Podzamcze 3.

6 czeladników stolarskich
do robót budowlanych i meblowych przyjmie zaraz stolarnia Józefa Jończego w Nowym Targu.

Poszukuję
jednego pana na wspólne mieszkanie do 1 pokoju umeblowanego z osobnem wejściem. Dębniki, ul. Pocztowa 21.

Ilustrowany cennik
bandaży i sposób leczenia przepukliny za nadesłaniem 30 halerzy w markach wysyła M. G. Polaczek w Samborze. 1195

Poszukuje się zdolnego i własny kapitał posiadającego

Kierownika kawiarni

któryby mógł samodzielnie kierować pierwszorzędną nowo założyć się mającą **kawiarnię w Krakowie.** Wyjaśnień udziela adw. Dr. Adolf Armhaus w Krakowie, św. Marka 18.

Biedna kształcąca się Polka

bez różnicy wyznania i przynależności może reflektować na

stypendyum

w kwocie 300 koron.
Podania z dowodami ubóstwa przyjmuje od 1 grudnia b. r.
Helena Górska, Nowy Sącz.

Mężczyźni,

którzy czytać i pisać umieją i ochotę do pracy mają, mogą w uczciwy i łatwy sposób stworzyć sobie egzystencyę. Łaskawe zgłoszenia pisemne przesłać należy pod „chęć do pracy" poste-restante Kraków.

Nowo otwarta

MLECZARNIA

dóbr Kowary
przy ul. Bosackiej l. 9
poleca
mleko, śmietany i masło dwa razy dnia świeże.

Mleczarnia „Zdrowie"
narożnik **ul. Floryańskiej** i św. Tomasza obok hotelu „pod Różą", podaje **obiady postne Pierogi ruskie i gołąbki** postne. **Ryż** z jabłkami lub ze śmietaną. **Leguminy** z nabiału ze śmietaną lub konfiturami. **Mleko kwaśne** z ziemniakami lub kaszą. Kakao i czekolada na mleku. **Kuchnia jarska** zdrowotna. Sala dla Gości. Dzienniki. **Ceny bardzo niskie.**

Kto chce wyjechać

do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga

w Hamburgu,
Ferdinandstrasse 55 g.
która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

Miód patoka

prawdziwy czysty 5 klg. kor. 7·— franko, doskonałe miody pitne domowego wyrobu, wysyła rok cały **EUGENIUSZ BILIŃSKI** w Zbarażu, właściciel największej pasieki w Galicyi.

Darmo

i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin różnych artykułów gospodarczych i podarków wszelkiego rodzaju, który na żądanie natychmiast wysyłam.
C. i k. dostawca nadworny HANNS KONRAD, Brüx 332, Czechy.

Najnowsze papiery listowe i przybory do maszyn do pisania

poleca najtaniej

Z. ZIEMBICKI

Kraków, Plac Maryacki L. 2. (obok Wgo Herliczki).
Uwaga na adres.



Precz z tandetą!

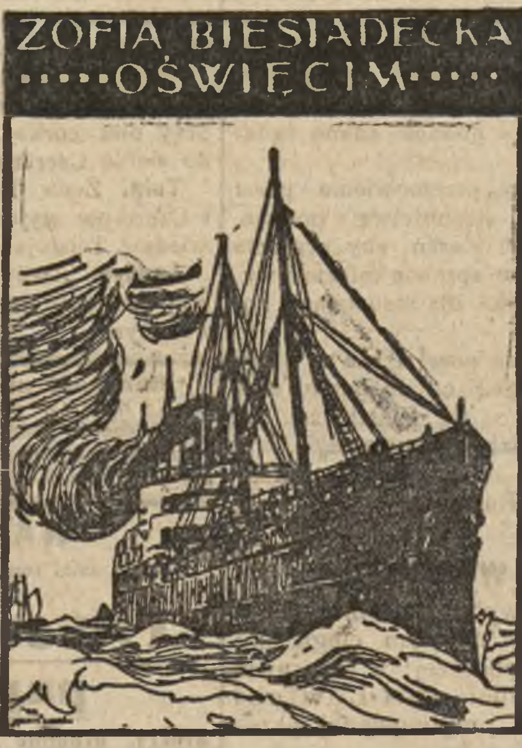
Hygiena wymaga na zimę trwałego obuwia.

Nasze prawdziwe petersburskie
damskie, męskie i dziecinne

kalosze i śniegowce

są najlepsze i tajtańsze w swoim rodzaju, tak że każdy kupujący będzie wzupełności zadowolony.

Alfred Fränkel Sp. kom.
Kraków, Rynek główny 14.
Zastępca: L. Steigler.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

APTEKA (XIV) CZTERNASTA W. RADWAŃSKIEGO

w Krakowie przy ul. Lubicz
(naprzeciw dworca kolejowego)
poleca:
wypróbowane i ogólnem uznaniem cieszące się środki wyrobu własnego,
jako to:

płeć wydelikatniające: Krem waselinowy. Cena 40 hal. — Otrąbki migdałowe z zapachem czeremchy. Cena 60 hal. — Płynne mydło glicerynowe. Cena 70 hal.;
na porost włosów: Woda chinowo-chmielowa. Cena K. 1·20;
w hygienie zębów: Czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów. Cena 60 hal. — Wodę anaterynową. Cena 80 halerzy. — Wodę antyseptyczną. Cena 80 hal.;
na odświeżenie powietrza pokojowego: Spirytus leśny. Cena 70 halerzy;
na piegi, wyrzuty skórne: Krem borowo-glicerynowy po 35 i 80 hal. — Krem wschodnich piękności. Cena 1 K. — Krem lanolinowy po 35 i 80 hal.;
na odciski: Płyn. Cena 70 hal. — Plaster po 30 i 50 hal.;
na kaszel i chrypkę: Syrup ziołowy. Cena 1 K. — Ziółka piersiowe. Cena 40 hal. — Syrup gnajakolowy. Cena 2 K.

Oprócz tego poleca Apteka swój bogato zaopatrzony skład wszelkich środków krajowych i zagranicznych, artykułów gumowych, specyalności paryskich i t. p.
Dwurazowa wysyłka pocztowa co dnia.

Nigdy już

nie zmieniam mydła odkąd używam Bergmanna Mydło Liliowe (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż mydło to jest najskuteczniejszem mydłem leczniczem przeciw piegom, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum etc.

Parowa Fabryka Mydła Stanisław Rożnowski W KRAKOWIE

poleca
Proszek karawanowy **Proszek karawanowy**
MARKA OCHRONNA.
jako
najlepszy i najwydatniejszy do prania i mycia. — Cenniki franko.

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —

The Berlitz Schools

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorna kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny. 821

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 1-go listopada 1910 swój

Zakład fryzyerski

urządzony według najnowszych wymogów hygieny **przeniosłem naprzeciw** do domu p. **Grünberga w Podgórzu ul. Kalwaryjska L. 5.**
Z poważaniem
Samuel Bierer.

Palmy

— i —

żądajmy wszędzie

tylko tutek

„Grunwald"

marek:
C $^{4}|_{4}$ D $^{5}|_{3}$ lub R (Monopol)
z fabryki

L. Herdliczki

w Krakowie.
Wszędzie do nabycia.

Już czas

by na nadchodzące święta Bożego Narodzenia kartką korespondencyjną mój bogato ilustrowany główny katalog z 3000 rycin artykułów użytkowych i podarków okazyjnych różnego rodzaju darmo i opłatnie zażądać. C. i k. nadw. dost. **Hanns Konrad w Brüx Nr. 341 (Czechy).**

Z dniem 15 września 1910 r. został otwarty

DOM KREDYTOWY W KRAKOWIE

Dietlowska 91. Telefon 2047/VI.
Sprzedaje wszelkie towary bławatne oraz ubrania męskie, damskie i dziecinne, futra i inne zapotrzebowania domowe na małe spłaty miesięczne. — **Ceny przystępne.** Ludzie uczciwi i zdolni, bez różnicy wyznania, znajdą stałe i popłatne zajęcie.

Panna
umiejąca pisać na maszynie poszukuje zajęcia biurowego. Poste rest. Kraków pod „Posada".

KRAWIEC DAMSKI

KAMIL SÜSSEL

w Krakowie, plac Dominikański L. 2, II. p. z frontu
Długoletni i rutynowany współpracownik najwybitniejszych firm zagranicznych oraz Wgo Henryka Schwarza i Maryi Praus w Krakowie wykonuje wszelkie kostyumy angielskie, suknie francuskie spacerowe. Poleca się łaskawym względom P. T. Pań.
Ceny niskie. **Wykończenie staranne.**

Kasyerka

z kaucyą potrzebna zaraz w **Cukierni J. Michalik w Krakowie, ulica Floryańska 45.**

Uczeń

znajdzie zaraz umieszczenie w **Cukierni J. Michalik w Krakowie, ulica Floryańska 45.**

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Pierwszy Gal. Zakład pospiesznej naprawy obuwia na poczekaniu
pod firmą

„Pośpiech" w Krakowie Studencka l. 4

urządzony na sposób amerykański, zaopatrzony w maszyny, pędzone motorem elektrycznym, **wykonuje na poczekaniu wszelkie naprawy obuwia z doborowego materyału i po niskich konkurencyjnych cenach.**
Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana, przedstawia wielkie korzyści i wprost nieocenioną wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi, zmuszonych do liczenia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuwie naprawione
szybko, trwale, porządnie i tanio!
Ze zakładem pospiesznej naprawy obuwia połączono **PRACOWNIĘ OBUWIA** **męskiego, damskiego i dziecinnego** według fasonów angiel. amer. i franc.

MAURYCY SCHAPIRA

egzaminowany nauczyciel buchalteryi
w Krakowie przy ul. Starowiślnej L. 39 (parter)
udziela gruntownej nauki

BUCHALTERYI

POJEDYNCZEJ I PODWÓJNEJ
z przygotowaniami do egzaminu w c. k. Akademii handlowej, oraz **stenografii** polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, **rachunków kupieckich, bankowych** i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyal.
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1.
(naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
::: Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.